

Gubrynski Karol ze wspomnień

(Kw. hist. 1898, z. IV).





## II.

### Kartka ze wspomnień o pobycie Mickiewicza w Poznańskim.

Ze wszech stron skrzętnie i pilnie zbiera się od lat wielu materiały do biografii Mickiewicza; listy pamiątki, wspomnienia ukazywały i ukazują się prawie bez przerwy — najwspanialszy plon przyniósł syn poety, — mimo to jednak nie każda epoka życia jego jest nam dokładnie znana. I tak mało stosunkowo posiadamy szczegółów o pobycie Mickiewicza w latach 1831 i 1832 w Poznańskim<sup>1)</sup>; otrzymawszy więc garść wspomnień z tych czasów, skwapliwie pospieszamy z ich ogłoszeniem; do rąk naszych doszły dzięki uprzejmości dr. Józefa Korzeniowskiego, któremu przesłała je pani Marya z Turnów Mycielska z Ponieca.

Około połowy sierpnia 1831 r. przybył Mickiewicz do Księżstwa; przywiózł go do Śmielowa, majątności państwa Gorzeńskich, brat pani domu p. Ksawery Bojanowski. Zamiarem poety było przekroczyć natychmiast granicę Królestwa Kongresowego i dostać się na pole walki. Nie doszło jednak do tego z przyczyn bliżej nam nieznanych; być może, że trudności przeprawy okazały się zbyt wielkie — granica bowiem była nader pilnie strzeżona — być również może, że wobec coraz bardziej niepomyślnych wieści o powstaniu Mickiewicz sam tego zamiaru zaniechał.

Twórcę »Konrada Wallenroda« przyjęto w Poznańskim serdecznie. Gościnne wrota siedzib obywatelskich otwarły się dlań ze-

---

<sup>1)</sup> Najwięcej wiadomości przyniósł p. Klemens Kantecki w rozprawie p. t. »Mickiewicz w Śmielowie« (Ruch literacki, Lwów 1875, nr. 47 i 48); kilka szczegółów mieści się w pobieżnym artykule p. M. K. p. t. »Mickiewicz w roku 1830 i 1831« (Przegląd lwowski 1881, nr. 5 i 6). Oprócz tego wymienić tu należy opowiadanie A. P. W. o pobycie Mickiewicza w Horyni«. (Kuryer poznański 1890, nr. 150 z 3. lipca).

INSTYTUT

BADAŃ LITERACKICH PAN

BIBLIOTEKA

8342  
<http://rcin.org.pl>  
ul. Nowy Świat 77

Tel. 26-68-63

wsząd i dla wszystkich był miłym gościem; w tem samym jednak miejscu długo przebywać nie mógł, gdyż policya pruska ciągle go śledziła. Pod przybranemi więc nazwiskami Adama Mühla lub Niegolewskiego, bawił to w Budziszewie u Łubieńskich, to w Łukowie u Józefa Grabowskiego, w Horyni u Taczanowskich, w Śmielowie u Gorzeńskich, w Konarzewie u Bojanowskich, w Obiezierz u Turnów, w Oporowie, Krzekotowicach i innych miejscowościach. Pobyt poety w Księstwie trwał ośm miesięcy, z końcem marca 1832 r. wyjechał dopiero do Drezna.

Wspomnienia i listy, które w niniejszym artykule ogłaszamy, odnoszą się do chwil spędzonych przez Mickiewicza w Łukowie i Obiezierzu; obejmują one niewielki okres czasu od ostatnich dni grudnia 1831 roku do pierwszych dni stycznia roku następnego. Poeta wówczas niecierpliwie oczekiwał przybycia brata swego Franciszka, o którym dowiedział się, że wszedł z wojskiem polskiem do Prus. W tej sprawie żywą przez kilka tygodni prowadził korespondencyę, ale dopiero z końcem grudnia przybył Franciszek do Łukowa; według listu Adama Grabowskiego, syna hr. Józefa, do prof. Ant. Małeckiego, przywiózł go do Łukowa z kilku innymi oficerami, między którymi znajdował się Wincenty Pol, niejaki Stanisław Kolankowski<sup>1)</sup>. Wiadomość o przyjeździe brata Adama do Łukowa mamy właśnie w ustępie z pamiętnika Adama Turny, który poniżej przytaczamy. Pamiętnik ten nader obszerny — obejmuje czasy od r. 1790 do 1851 — jest dziś w ręku pani Ludwiki Turno w Stopanowie; urywek odnoszący się do Mickiewicza ogłosił już wprawdzie p. Teofil Ziemia w rozprawie p. t.: »Adam Mickiewicz podczas podróży w roku 1830—1831<sup>2)</sup>, ale niedokładnie i z opuszczeniem charakterystycznych szczegółów.

#### Wyjątek z niewydanego pamiętnika Adama Turno.

25. grudnia 1831. »Imieniny przepędziłem w Jankowicach<sup>3)</sup>. 26-go pojechałem z Adynką<sup>4)</sup> do Obiezierza. Hipolitek aż skakał z radości, jak mnie zobaczył; potem pojechaliśmy na Oborniki do Łukowa. Przyjechawszy nad rzekę, na której kry mocno szły, ledwo po trzech godzinach przeprawiono nas; wysłuchawszy mszy św. przyjechaliśmy do Łukowa. Tu poznałem naszego sławnego poetę Mickiewicza (sic): brunet, oczy ciemno-zielone, włosy czarne, nos piękny, a że nosi po parysku brodę więc się wydaje jak uczony żyd. Fizyonomia nic nie pokazuje, często zamysłony a rzadko wesoły, liberalista wielki, głęboko uczony, po niemiecku, francusku,

<sup>1)</sup> Ob. art. Wł. Bełzy: Brat poety. (Pamiętnik towarzystwa liter. im. A. Mickiewicza. Lwów 1890, t. IV).

<sup>2)</sup> Biblioteka warszawska 1886, t. I, str. 57.

<sup>3)</sup> Jankowice, przesłiczna wioska, gdzie mieszkała kanclerzyna Engestroemowa z Chłapowskich, siostra matki pani Adamowej Turno.

<sup>4)</sup> Adynka, córka pana Adama Turno.

angielsku, włosku, grecku i łacinie jak po polsku w rozmowie bardzo mocny. Lubi bardzo grać w arcaby i dlatego po kilka godzin graliśmy ze sobą, jesteście równej mocy. Nie lubi, aby mu dać album do wpisywania, lub też wiersze deklamować. Jako tak uczony bardzo jest skromny; lubi zwyczaje narodowe aż do przesady. Uważał, aby w czasie wigilii Bożego Narodzenia jedzono na sianie, aby słoma w kącie stała, żeby gwiazdka na włosie wisiąca. Lubi tylko potrawy narodowe: barszcz, kapustę, kielbasy, czerninę, kluski i t. d., wszystko to wciąga do narodowości. Jest nabożny, żegna się siadając i wstając od stołu, bywa na nabożeństwach; jest przyjemny, gdy go się pozna; pięknie opowiada swe przygody. Przyjechał także do Łukowa brat jego Franciszek, ułomny, kulawy; ten wypędzony z kraju, bo należał do powstania 1830 r. Powiadał nam, jaki to zapał był na Litwie i gdyby Wilno wzięte było, Rosya wtedy zgubiona, gdyż za Wilnem tak było urządzone powstanie, iż było więcej niż 30 domów mających u siebie po 50—60 ludzi i broń i ludzi zbrojnych, gotowych do powstania.

Mieliśmy wyjechać 27-go, lecz kry szły na Warcie, żeśmy dopiero 28. grudnia na Poznań jechać musieli do Jankowic.

W ścisłym związku z pamiętnikiem pozostają dwa listy pana Wincentego Turno, syna Adama, pisane do żony, Heleny z Kwileckich. Podajemy je tutaj w całości, mieści się w nich bowiem kilka interesujących, choć drobnych wiadomości o Mickiewiczu.

o jedenastej.

Obiezierze<sup>1)</sup> dnia 26/12 31.

Najdroższa Heleneczko! Z wielką trudnością przepawiliśmy się przez rzekę<sup>2)</sup>, dla mnogości krów i cisnącego się na prom chłopstwa, tak żeśmy się ledwie z nimi nie pobili<sup>3)</sup>. Teraz gdy mróz się zwiększa, wkrótce się przeprawa może stać niepodobną; trzeba więc korzystać póki jeszcze przewożą i dlatego życzyłbym, żebyś wrócić do domu mogła. Będę Cię czekał u Fabiana<sup>4)</sup>, ty wraz z Papą<sup>5)</sup>, Adynką<sup>6)</sup> i P. Adamem<sup>7)</sup>.

Przeprós Józia<sup>8)</sup> i Klemensię<sup>9)</sup>, sami zapewne wyrozumieją, jak mało można się na naszą rzekę spuszczać. Któż mógł przewidzieć, że kry pójdą, dziś nas upchały duży kawał. Panny Laury<sup>10)</sup> jeszcze niema i zapewne nie prędzej jak jutro tu będzie. Pan Stefan<sup>11)</sup> poleca Ci swoje papiery<sup>12)</sup> i prosi, abys je sama wyjęła z dolnej szuflady komody, co stoi w ich pokoju i starannie zawi-

1) Obiezierze, wioska pod Obornikami w Wielkopolsce. 2) Wartę.

3) Pisze tu p. Turno o sobie i Stefanie Garczyńskim. 4) Fabian, karczmarz żyd, nad Wartą. 5) Ojciec Wincentego, pan Adam Turno, pułkownik. 6) Adynka czyli Aleksandra, córka pułkownika. 7) Mickiewicz. 8) Józef Grabowski, brat cioteczny p. Wincentego. 9) Klementyna z Wyganowskich, żona Józefa Grabowskiego. 10) Panna Laura Garczyńska, siostra Stefana. 11) Garczyński, poeta. 12) Były to jego poezye.

nąwszy w serwetę do kufra włożyła. Dzieciaczki zdrowe i wesołe, bardzo się zabawkami ucieszyły; Hipolitek śpiewa: »Krakusy się nie ulękną«. Pamiętaj o przyspieszeniu ekspedycyi. Klemensowi, pannie Ludwig<sup>1)</sup> i papie rączki całuję. Adynkę i Józia serdecznie ściskam. Twój *Wincenty*.

Nb. Gdy się łódka przeprawicie możecie i tłumoki razem.

27. grudnia. — Dzień dobry drogi Aniołeczku. Panny Laury jeszcze niema, czekać Cię będę popołudniu u Fabiana.

## II.

Obiezierze dnia 28. grudnia, we wtorek.

Najdroższa Heleneczko! Byłem dziś popołudniu nad rzeką i sam już po Ciebie się przeprawilem, kiedym od pośłańca list twój odebrał. Powróciłem więc ze smutkiem na sercu i zastałem pannę Laurę wraz z Leokadyą<sup>2)</sup> i Matyldą<sup>3)</sup> w Obiezierzu; wszyscy bardzo żalowali, że Ciebie nie było, ja zaś z całego towarzystwa najbardziej — zwłaszcza, że już się dziwnie wydawać mogło, żem po Ciebie wyjechał a ty zostać wołała. Wchodzę całkiem w przyczyny, któreś mieć mogła w dniu dzisiejszym, sądząc jednak, że może jutro (t. j. w środę) będziesz mogła przybyć, będę Cię czekał o tej samej co wczoraj godzinie. Łodzią jest bardzo dobra przeprawa, później i też może większe kry nie pozwolą a tak przedłuży się nasze rozstanie, moje wdowieństwo. Dlaczego? nie wiem. Pisze pan Adam<sup>4)</sup>, żeście radę wojenną złożyły, niepomne na Rybińskiego przykład, który na takowej nigdy nie mądrego nie uradził. Jutro rano odjeżdża Leokadya z Matyldą — ledwo Laurę zostawić chciano, dano do zrozumienia, że nie bardzo stosownie dwom ułanom<sup>5)</sup> ją powierzyć; broniliśmy się jak mogli, oświadczając, że ty wkrótce nadjedziesz. Jeżeli więc można, jutro przybądź, będę Cię zaraz po obiedzie u Fabiana czekał, około trzeciej godziny. Racz też rzeczy pana Stefana i papiery jego z sobą zabrać, gdybyś zaś przybyć nie mogła, więc też rzeczy i papiery przez tego przyslij pośłańca. Papie najukochańszemu, jako i Adynce rączki całuję. Józiowi, Kle-

<sup>1)</sup> Panna Ludwig, przyjaciółka i nauczycielka pani Grabowskiej a później jej dzieci. Pochodzeniem Francuzka, urodzona nad Renem, sercem i duszą Polka. Wspomina o niej Mickiewicz w swych listach. (Korespondencya t. I, str. 89, 90). <sup>2)</sup> Leokadya z Gajewskich Engestroemowa, z którym się później rozwiodła. <sup>3)</sup> Matylda Bruce ze Szwecyi, wychowanka kanclerzyny Engestroemowej, wydana przymocą za Maks. Prusińskiego, siostrzeńca kanclerzyny. Rozwiódłszy się później z mężem wyszła za doktora Herzoga. Bardzo piękna i dobra kobieta. <sup>4)</sup> Mickiewicz.

<sup>5)</sup> T. j. Garezyński i Turno W., którzy służyli razem w r. 1831 w tym samym pułku ułanów.

meni i Pameczce<sup>1)</sup> serdecznie się kłaniam. Nie mi nie piszesz w liście twoim, kiedy przyjedziesz i dlategoś została, puszczam więc ten list na los szczęścia, życząc mu pomyślniejszego dla mojego serca skutku. Ściskam Cię drogi Aniołeczku. Nadewszystko Cię kochający

*Wincenty.*

Ps. Powiedz droga Helenezko panu Adamowi, że Garczyński nie może dlatego przyjechać, iż pod tym tylko warunkiem Lonkę tu zostawiono, żeby rzeki nie przebywała. Ponieważ p. Adam życzyłby pewnie mieć brata<sup>2)</sup> z sobą, to go proś, aby go zabrał, bardzo nas tem zobowiąże.

Wspomniany przez p. Turnę ustęp z listu Mickiewicza, o złożeniu rady wojennej przez panie, niepomne na Rybińskiego przykład, daje nam wskazówkę do oznaczenia daty listu poety, której dotychczas nie znaleźliśmy<sup>3)</sup>; pisać go musiał Mickiewicz dnia 27. grudnia.

Z innych wiadomości, które się mieszczą w tych listach, najbardziej zajmujące są szczegóły o Stefanie Garczyńskim. Do Księstwa przybył on po upadku powstania, w którym czynny wziął udział. Z Mickiewiczem łączyła go ściślejsza znajomość jeszcze z czasów pobytu w Rzymie w latach 1830 i 1831; tutaj jednak dopiero zawiązała się przyjaźń, której węzły wczesna śmierć Stefana przecięła. I oto jeden ze szczegółów tych stosunków przyjacielskich przynosi nam opowiadanie pani Turno, które w niezmienionem brzmieniu, jak je otrzymaliśmy, podajemy; zaznaczyć jednak musimy, że spisane ono zostało w latach późniejszych.

»Przepędziwszy Wigilię Bożego Narodzenia w Łukowie, przyjechał pan Adam Mickiewicz na Nowy Rok do Obiezierza. Tu zastał Stefana Garczyńskiego, który mu się dopiero wtedy przyznał, że pisze poezye i przeczytał mu swojego »Wacława« w manuskrypcie. Obaj mieszkali razem w małej oficynie obok pałacu. Garczyński czytał, pan Adam słuchał, chodząc po pokoju i puszcżając kłęby dymu tureckiego. Spowiedź ta poetycka odbyła się w nocy z początkiem Nowego Roku. Pan Adam bardzo był »Wacławem« uniesiony i nazajutrz powiedział żartobliwie do pani domu: »A to pięknie, zaprosiła mnie Pani do Obiezierza, aby mnie tu z Parnasu strącili.

<sup>1)</sup> Pameczką nazywali często pannę Ludwig.

<sup>2)</sup> Franciszek Mickiewicz, ułomny; po roku 1831 uszedł z Litwy i został w Łukowie, a potem w sąsiednim Roźnowie aż do śmierci; tam pochowany z garstką ziemi litewskiej, którą mu Helena Turno w r. 1861 przywiozła z Litwy.

<sup>3)</sup> Korrespondencya Mickiewicza. T. I, str. 88. List do Stefana Garczyńskiego.

Wieczorem gdy się ściemniło i tylko kominkowy ogień oświecał salon, pan Adam siadywał do klawikordu i zaczynał dobierać ulubione swoje melodye n. p. »Już księżyc zaszedł psy się uspiły«. W takiej chwili weszła raz Pani domu i stanęła przy klawikordzie. Biała, z pięknymi oczami niebieskimi i blond lokami, które jej twarz okalały, pomimo że wcale nie była podobną do panny Ankwiczówny, ale tak stojąc w półcieniu, wywołała jej obraz w rozmarzonej pamięci poety. Nagle wstał i wskazując na nią zawołał: »Patrz Stefanie, Ewa!«. Nastąpiła smutna chwila, wkrótce przerwana wniesieniem światła i podwieczorku. Kawa była podana w garnuszkach bunclawskich a śmietanka w pleczkach, jak to pan Adam lubił. Na wieczór zapytał się Pan domu Garczyńskiego o wytlómaczenie uniesienia Mickiewicza. »Żona twoja — odpowiedział ten — gdy tak stanęła w świetle ognia kominkowego, przypomniała Adamowi pannę Henryettę Ankwiczównę, którą znał w Rzymie. Jest to czułe wspomnienie; nazywał ją Ewą«.

Prosty i niczem nie ubarwiony ton opowiadania powyżej przytoczonego, daje nam pewną rękojmię jego wiarygodności; do stwierdzenia jej jednak — bodaj cóż w części — przychodzą jeszcze w pomoc inne dokumenta autentyczne. I tak, że Garczyński czytał w tym czasie Mickiewiczowi swe poezye i że Mickiewicz był niemi zachwycony, mamy na to dowód w liście poety do Lelewela<sup>1)</sup>. Pisze on tam: »Rewolucya wydała poetę swego, nieznanego jeszcze. Jest to Garczyński; dwa lata znałem go w Rzymie, a nic mi nie czytał i nie wiedziałem, że pisze. Talent wielki i daleko pójdzie; już teraz jest na stanowisku, na którym ostatnie dzieła moje spoczęły«. Dowodu takiego na poparcie drugiej części opowiadania pani Turno przytoczyć nie możemy; szczegół to jednak nader drobnej wagi i bez niego biograf poety obejść się może.

BRONISŁAW GUBRYNOWICZ.



<sup>1)</sup> Korespondencya Mickiewicza t. I, str. 94. List dat. 23. marca 1832 z Dreznna.





F

8342